GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO • CELWISKOZY •

WSPÓLNY CEL W

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • PRENUMERATA KWARTALNA 2,50 ZŁ

Nr 34 (517) 10 GRUDNIA 1972 r. Rok XX

Od redaktora

W poprzednim numerze pisałem w tym miejscu o pewnym kierowniku, którego postępowanie stawia pod znakiem zapytania jego przydatność zawodową.

Ta surowa opinia, powstała po zacytowaniu fragmentów listu jednego z korespondentów.

Źli kierownicy należą chyba w naszym zakładzie do wyjątków. Upewnił mnie w tym mniemaniu inny list, który przyniósł do redakcji jeden z czytelników „Wspólnego Celu".

—„Już kilka lat obserwuję i podziwiam naszego kierownika — pisze w swoim liście czytelnik. I widzę tak wiele zalet, że pragnę swoimi uwagami podzielić się z redakcją.

Nasz kierownik przede wszystkim traktuje nas należycie, zarówno wtedy, kiedy chce nas pochwalić, jak i kiedy ma zamiar zganić. Podchodzi do nas z miłym uśmiechem, zawsze

(Dokończenie na str. 2)

listy do redakcji

29 bel niedocinków

— „Tylko w jednym dniu w październiku w Oddziale Włókniarni wyprodukowano aż 29 bel niedocinków. Jedna zmiana wyprodukowała ich 17, druga zmiana 12 bel, w końcu ciąg został zatrzymany.

Czy mogę się dowiedzieć, jaka była tego przyczyna? Zainteresowany.—"

—„Przyczyn powstawania niedocinków we włóknie jest wiele. Ogólnie rzecz biorąc wadliwa praca urządzeń jak np. pęknięcie noża, uszkodzenie tarczy itp. Natomiast ilość wyprodukowanych z tego powodu niedocinków, zależy wyłącznie od obsługi krajarek, która ma obowiązek ciągłego sprawdzania jakości cięcia i w wypadku stwierdzenia niedocinków, natychmiastowe przerzucenie taśmy na krajarkę rezerwową i działanie w kierunku usunięcia nieprawidłowości na krajarce wyłączonej.

W konkretnym wypadku nie zrobiono wszystkiego, co należało, skutkiem czego wyprodukowano aż 30 bel niedocinków. W stosunku do winnych zostały wyciągnięte konsekwencje służbowe.

St. technolog Oddziału Włókniarni W. Łojko.—"

Będzie nowy taryfikator

—„W nawiązaniu do notatki p.t. „Przedyskutują" zamieszczonej w numerze 29 „Wspólnego Celu" informuję, że od stycznia br. protokoły przedwczesnego zużycia obuwia i odzieży wydawanej pracownikom na kartotekę osobistą, po podpisaniu przez trzyosobowy zespół (kierownik, mistrz, społeczny inspektor pracy) nie wymagają dodatkowej akceptacji Działu BHP.

Zgodnie z obowiązującym zarządzeniem Dyrektora Naczelnego, odpowiedzialnym za gospodarkę odzieżą w zakładzie jest Dział Zaopatrzenia.

Rozmowa z pracownicą Oddziału Włókniarni Jadwigą Kępą, o której mowa w wyżej wymienionej notatce, dotyczyła rodzaju, jakości i czasokresu zużycia obuwia. Wówczas odpowiedziano jej, że Zakład nie posiada obecnie uprawnień w tym zakresie, gdyż mają wejść w życie normy branżowe, które w tym okresie znajdowały się w trakcie uzgodnień. Zapewniono również, że dołożymy wszelkich starań ażeby nowe normy, szczególnie w zakresie obuwia, były korzystniejsze i przy dyskusji nad nowym taryfikatorem odzieży będziemy się starali wniosek uwzględnić.

Według ostatnich informacji uzyskanych w ZPWS Chemitex, nowy taryfikator norm odzieżowych będzie obowiązywał z dniem 1 stycznia 1973 roku, gdyż obecnie znajduje się on w końcowej fazie uzgodnień. Kierownik Działu BHP — M. Dębski.—"

Zostali ukarani

—„W odpowiedzi na krytyczną informację o naszych pracownikach w numerze 30 „Wspólnego Celu" informuję o konsekwencjach wyciągniętych w stosunku do winnych: Jan Aleszczyk został zwolniony z dekretu, Zdzisławowi Komisarskiemu potrącono 300 zł premii.

Kierownik Grupy Robót nr 3 Wrocławskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych — inż. Kazimierz Garliński.—"

—„W odpowiedzi na notatkę w „Rozmaitościach" informuję, że Czesław Strankowski został ukarany potrąceniem 1/4 zarobku dziennego oraz ostrzeżeniem za przybycie do zakładu 10 listopada br. w stanie nietrzeźwym i niewłaściwe odnoszenie się do pracowników Straży Przemysłowej. Kierownik Działu Transportu S. Kawiako.—"

Milczałbym, gdyby...

—„Milczałbym, gdyby nie okoliczność, że w ostatnim zdaniu Swego felietonu z dnia 10 listopada br. zapytuje mnie Pan o... zdanie! Zdanie, a raczej zdania, są różne, o czym będę miał odwagę napisać.

Sam „timbr" felietonu nie mógł być inny, co jest mi zrozumiałe. Wiele w nim ciepła, wiele nagany. Natomiast nie zgodzę się z tym, jakoby wyłącznie Pan Redaktor lubił „piękne, cudnej urody" i tylko On jeden oglądał się za nimi na ulicy. Przegrałby Pan sromotnie w zakładzie, który z nas częściej ogląda się na ulicy (i nie tylko na ulicy) za spódniczkami) osobiście z tego tytułu doznaję nawet pewnych przykrości od żony. Audace fortuna invant. Następnie, istnieją pewne obowiązujące kryteria w ubiorze Drogi Panie Redaktorze i fakt ujrzenia Pana w garniturze frakowym za prezydial-

(Dokończenie na str. 2)

W listopadzie br. zorganizowana została w Zasadniczej Szkole Zawodowej lekcja pokazowa z okazji 50 rocznicy ZSRR, na którą zaproszono przedstawicieli Północnej Grupy Wojsk Radzieckich. W czasie lekcji przewodniczący Powiatowego Zarządu ZMS Jerzy Aleksandrowicz wręczył „Złote Pióro" nagrodę ZZ ZMS i redakcji „Wspólnego Celu" Helenie Pełczyńskiej, najlepszej uczennicy w roku szkolnym 1971/72. Helena zdobyła tę nagrodę już po raz drugi.

Fot. Z. Adamski

Pochwała dobrej roboty

Podstawowym surowcem do produkcji celulozy była do niedawna w naszym zakładzie papierówka. Napisaliśmy „do niedawna" ponieważ obecnie papierówkę zaczynają wypierać zrębki.

Metr sześcienny papierówki kosztuje 630 zł, taka sama ilość zrębków 430 zł.

Można w produkcji celulozy stosować zamiast papierówki zrębki, przynosi to oszczędność 200 złotych na jednym metrze sześciennym, a przecież dochodzą do tego jeszcze mniejsze koszty transportu, bowiem papierówkę trzeba dostarczać w naszym zakładzie na tak zwany plac drzewny a potem dopiero do pododdziału rębalni, zrębki rozładowuje się wprost w pododdziale.

Przy stosowaniu zrębków odpadają także takie koszty, jak energia do napędu rębaka, koszt obsługi rębaka itp.

A że zrębki są surowcem odpadowym w tartakach, realizujemy również szczytne hasło, które wydaje się często być tylko sloganem: „oszczędzaj lasy".

Dział Zaopatrzenia na jednej z Konferencji Samorządu Robotniczego podjął zobowiązanie dostarczenia w roku 1972 Wytwórni Celulozy 25.000 m sześciennych zrębków papierniczych, to znaczy o 10.000 m sześciennych więcej niż naszemu zakładowi przydzielono. Sprawa wydawała się na początku nie taka łatwa do załatwienia, skoro na zrębki zrobiono specjalne przydziały.

Dzięki jednak staraniom i dużemu zaangażowaniu pracowników Działu Zaopatrzenia z Krystyną Starszakową, która utrzymywała kontakt z dostawcami zrębków, oraz dzięki sprawnemu dostarczaniu i przyjmowaniu dużych ilości zrębków przez Dział Transportu, którą to sprawą zajmował się Józef Mieloch i przez Wytwórnię Celulozy, słowem dzięki wysiłkowi pracowników Zaopatrzenia, Transportu i Wytwórni Celulozy, udało się podjęte zobowiązanie zrealizować i zaoszczędzić tym sposobem niebagatelną kwotę ponad 1 miliona zł, a tym samym o tyle obniżyć koszty produkcji celulozy.

Ale to jeszcze nie wszystko w tym roku. Dział Zaopatrzenia dostarczy jeszcze w 1972 roku Wytwórni Celulozy 2.000 m sześciennych zrębków, co przyniesie dalszą oszczędność w wysokości 400.000 zł.

Planuje się aby w roku 1973 sprowadzić 30.000 m sześciennych zrębków, co by w całości pokryło zapotrzebowanie Wytwórni Celulozy.

To się nazywa przemyślana, dobra robota.

Zbigniew Adamski

Załoga Elany jeszcze raz pierwsza

Odpowiadając na apel Partii i Rządu PRL o podejmowanie dodatkowych zobowiązań, których realizacja mogła by przyczynić się do lepszego zaopatrzenia rynku wewnętrznego, Załoga Oddziału Elany zobowiązała się w styczniu do wyprodukowania w ciągu br. dodatkowo 50 ton włókna.

Jak nas poinformował kierownego w dniu 27 listopada br. mel dunku, Oddział Elany zadanie to wykonał, dając w tym terminie dodatkową produkcję 50.414 kg elany, wartości 2.930.000 zł.

Jak nas poinformował kierownik Oddziału Mieczysław Ryndzionek, na przedterminową realizację podjętego zobowiązania złożył się przede wszystkim wysiłek i solidna praca aparatowych i mistrzów zmian Oddziału Elany, spośród których wyróżnić należy m. in. T. Strzałę, H. Podbielskiego, M. Zawadzką, J. Suszczewską i K. Podolczaka.

Do osiągnięcia sukcesu przyczynili się również ślusarze pracujący na zmianach i w brygadzie remontowej oraz brygada elektryków i pomiarowców.

Należy również wspomnieć o dobrej współpracy z Zakładowym Laboratorium Analitycznym, Laboratorium Kontroli Jakości i Sekcją Surowców Chemicznych Działu Zaopatrzenia.

Gratulujemy dzielnej załodze Oddziału Elany oraz tym wszystkim,którzy do tego sukcesu przyczynili się.

a.

Rozruch technologiczny oczyszczalni w I kwartale 1973 r.

Parę tygodni temu rozpoczął się mechaniczny rozruch obiektów nowej oczyszczalni dla ścieków z Wytwórni Włókien Celulozowych. Obiekty te to stacja mleka wapiennego, napędy mieszadeł zabudowanych w komorze neutralizacji i w osadnikach Dorra.

Rozpoczęto również porządkowanie terenu nowej oczyszczalni. Zgodnie z planem rozruch technologiczny rozpocznie się w I kwartale 1973 roku. Będzie to tylko wstępny rozruch, ścieki bowiem doprowadzone zostaną specjalnie wybudowanym kanałem bystrotoku ściekowego.

Włączenie ścieków do nowo wybudowanych obiektów nastąpi najwcześniej podczas planowego postoju zakładu, w roku przyszłym.

Trwają również prace przy budowie zbiornika ziemnego na osady w Staniszówku. Zgodnie z

Dokończenie na str. 2)

Jaki będzie fundusz zakładowy?

Zbliża się koniec roku. Zwykle o tej porze informujemy naszych czytelników, jakie są perspektywy wypracowania funduszu zakładowego, czy wyniki całorocznej pracy będą dobre czy też złe?

Jak co roku, poinformowała nas w tym zakresie Teresa Berek główny księgowy naszego przedsiębiorstwa.

Jest jeszcze zbyt wcześnie, aby na to pytanie udzielić ścisłej odpowiedzi. W oparciu o wyniki uzyskane za okres 10 miesięcy br. można jednak z całą pewnością stwierdzić, że podstawowy wskaźnik: rentowność, zostanie wykonany. Nie wiemy jednak czy wypracowany fundusz zostanie powiększony przez Zjednoczenie Przemysłu Włókien Sztucznych Chemitex, o dodatkową dotację, jak to miało miejsce w roku ubiegłym.

Również nie wiadomo czy zostanie ostatecznie zatwierdzona nowa cena fabryczna celulozy bielonej. Cena ta w sposób istotny wpłynęła by na wyniki roku bieżącego, a tym samym na wielkość funduszu zakładowego.

Wyniki osiągnięte za dziesięć miesięcy br. pozwalają przewidywać, że wypracowany fundusz zakładowy wyniesie około 5.5 miliona zł, to jest mniej więcej tyle, ile wynosił fundusz ubiegłoroczny.

Jadt.

Nowe egzekutywy OOP

W planowanym terminie zakończył się drugi etap partyjnej kampanii sprawozdawczo-wyborczej, zebrania w Oddziałowych Organizacjach Partyjnych. W 17 organizacjach wybrano: osiem egzekutyw trzyosobowych, osiem dwuosobowych i jedną jednoosobową. Wśród siedemnastu sekretarzy OOP, ośmiu zostało wybranych ponownie, jest w ogólnej liczbie wśród nich dziesięciu robotników i siedmiu pracowników umysłowych.

W poprzednich numerach naszej gazety podaliśmy składy nowych egzekutyw, dzisiaj podajemy kolejne egzekutywy:

W Administracji w Oddziałowej Organizacji Partyjnej Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej tylko jeden kandydat otrzymał wymaganą ilość głosów: Władysław Kmera został I sekretarzem tej OOP, w OOP Administracji Ogólnej I sekretarzem wybrany został Zygmunt Krzymiński, II sekretarzem Józef Pałasz, członkiem egzekutywy Halina Biernacka, w OOP Działu Transportu I sekretarzem wybrany został Władysław Stępień, członkiem egzekutywy Stanisław Kurantowicz, w OOP Straży I sekretarzem wybrany został Wiktor Nowak, członkiem egzekutywy Kazimierz Wiśniewski, w OOP Wydziału „El" I sekretarzem wybrany został Tadeusz Kraiński, członkiem egzekutywy Józefat Jakubiak, w OOP Wydziału Elektrycznego I sekretarzem wybrany został Stanisław Orłowski, II sekretarzem Tadeusz Duda, członkiem egzekutywy Marian Kotlarek.

Stanisław Kozar

Nowe zasady przyznawania tytułu Brygady Pracy Socjalistycznej

W poprzednim numerze naszej gazety podaliśmy nowe wytyczne Centralnej Rady Związków Zawodowych i Zarządu Głównego Związku Młodzieży Socjalistycznej, w sprawie podstawowych form współzawodnictwa indywidualnego.

Dzisiaj chcemy zapoznać czytelników z formami współzawodnictwa zespołowego.

Główną formą zespołowej aktywizacji społeczno-zawodowej załóg stanowi współzawodnictwo o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. O tytuł ten może ubiegać się zespół pracowników liczący co najmniej pięć osób, realizujący zamknięty cykl technologiczny produkcji lub usług.

Podstawą do ubiegania się o tytuł BPS jest podjęcie i realizacja konkretnych zobowiązań, stanowiących dodatkowe — w stosunku do planowanych — zadania zespołu. Przy ocenie rezultatów pracy zespołu ubiegającego się o tytuł BPS, należy brać pod uwagę: podnoszenie kwalifikacji zawodowych i ogólnych, przestrzeganie zasad socjalistycznych stosunków międzyludzkich, zaangażowanie w życie polityczno-społeczne zakładu pracy.

Okres ubiegania się o tytuł wynosi jeden rok. Współzawodniczącemu zespołowi nadaje się tytuł BPS po zrealizowaniu podjętych zobowiązań.

Tytuł nadaje się na czas określony, to jest na rok kalendarzowy, w którym tytuł został zespołowi przyznany oraz na rok następny. W celu uzyskania tytułu na każdy następny rok zespół musi podjąć i zrealizować nowe zadania, wynikające z zasad przyznawania BPS wyższego stopnia.

Za zdobycie po raz pierwszy tytułu BPS, brygada otrzymuje odznakę brązową, za ponowne zdobycie tytułu odznakę srebrną, a za trzykrotne zdobycie tytułu — odznakę złotą. Warunkiem otrzymania odznaki srebrnej i złotej jest zachowanie ciągłości posiadania tytułu BPS.

Tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej nadaje konferencja samorządu robotniczego lub plenum rady zakładowej i zarządu zakładowego ZMS na wniosek rady zakładowej i koła ZMS.

Zmiany w składzie osobowym zespołu w całym okresie współzawodnictwa o brązową, srebrną i złotą odznakę BPS nie mogą przekraczać 70% stanu początkowego.

Pierwszy tytuł i odznaki nadawane będą po 1 stycznia 1973 roku. Z dniem 31 grudnia 1972 r. tracą swą moc dotychczas posiadane przez brygady tytuły BPS. Członkowie brygad, których tytuły straciły swą moc obowiązującą, zachowują prawo do legitymowania swego dorobku w tym ruchu i noszenia uzyskanych do tego czasu zwykłych i jubileuszowych odznak BPS.

Decyzje o nadanych tytułach i odznakach powinny być wprowadzone do akt osobowych pracowników i uwzględniane w polityce kadrowej przedsiębiorstwa.

Staar

OGŁOSZENIA

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 2167 wystawioną dla Wacława Przewłockiego.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 2118 wystawioną dla Stanisława Foltyna.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 3375 wystawioną dla Danuty Sobańskiej.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek do Działu Kadr.

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

wita się podaniem ręki. Nie lubi wywyższać się, potrafi umiejętnie nas pouczyć i czyni to stale.

Szczególną uwagę przywiązuje do ładu i porządku na stanowiskach pracy, chwali nas, kiedy jest ład i porządek, zwraca uwagę co trzeba jeszcze zrobić, ale robi to w ten sposób, że wszystkie uwagi przyjmujemy chętnie.

Nasz kierownik interesuje się również naszymi sprawami osobistymi. Pociesza w ciężkich chwilach życia, doradza, pomaga w załatwieniu wielu spraw.

Kiedy są możliwości, sam, bez naszych interwencji, daje wniosek na podwyższenie grupy.

Myślę, że wszyscy kierownicy powinni uczyć się od naszego kierownika, powinni brać z niego przykład.—"

Są tacy, którzy podejrzewają redakcję „Wspólnego Celu", że najchętniej krytykujemy i zamieszczamy krytyczne uwagi. Na pewno przywiązujemy wiele uwagi do takich właśnie materiałów, ale nie dlatego aby dokuczyć lub kogoś zdyskredytować, ale aby ujawniać zło i pomagać w jego zwalczaniu.

Zawsze jednak z całą przyjemnością i satysfakcją piszemy również i chwalimy to co dobre, aby z niego brali sobie przykład inni.

Skoro więc zaczęliśmy dyskusję o kierownikach, zamieszczamy uwagi zarówno o dobrych jak i o złych.

Dobry kierownik, o którym napisał jeden z pracowników Wydziału Wodno-Chemicznego to mgr Jadwiga Trzeciakowa.

Redaktor

W listopadzie br. odbyły się ćwiczenia obiektowe Zakładowego Oddziału Samoobrony. Na zdjęciu fragment ćwiczeń Służby Medyczno-Sanitarnej.

Fot. Z. Adamski

HENRYK MIELNICZUK

26 listopada br. minęło dwadzieścia lat, jak rozpoczął pracę w naszym zakładzie Henryk Mielniczuk — brygadzista gospodarstwa samochodowego Działu Transportu.

Henryk Mielniczuk jest repatriantem z Włodzimierza Wołyńskiego. Na tym terenie po wejściu Niemców, bandy ukraińskich nacjonalistów grabiły wsie i miasteczka, mordując Polaków. Dlatego też rodzina Mielniczuków przeniosła się do Hrubieszowa w województwie lubelskim.

Już jako mały chłopak, Henryk wraz ze swoim bratem Stanisławem musiał pracować zarobkowo u niemieckich gospodarzy, gdyż zarobek ojca nie wystarczał na utrzymanie rodziny.

Zaraz po wojnie rodzina Mielniczuków przyjechała do Jeleniej Góry gdzie na PKP pracował stryjek Henryka.

Po ukończeniu nauki w szkole podstawowej a następnie w zasadniczej szkole metalowej w Cieplicach, Henryk Mielniczuk zgłosił się do pracy w „Celwiskozie".

Pracował przy obsłudze belowaczek w Wytwórni Włókien Celulozowych, po trzech miesiącach praktyki został starszym aparatowym, w roku 1954 przeniósł się do Oddziału Włókniarni, gdzie kolejno pracował przy maszynie rusztowej a następnie przy włókniarce. Równocześnie rozpoczął naukę w technikum wieczorowym.

W czasie służby wojskowej zdobył nowy zawód mechanika-kierowcy. Odbycie solidnej praktyki w wojsku, pozwoliło mu po powrocie do cywila, na podjęcie w naszym zakładzie odpowiedzialnej pracy brygadzisty gospodarstwa samochodowego w Dziale Transportu.

Do jego obowiązków należy rozdział pracy dla mechaników, przyjmowanie wozów do naprawy, kontrola sprawności pojazdów, kwalifikacja części zużytych, przeznaczonych do wymiany, zaopatrzenie w potrzebne materiały. Pełni także funkcję kontrolera technicznego pojazdów. Henryk Mielniczuk byłby ze swej pracy zadowolony, gdyby lepsze było zaopatrzenie w części potrzebne do napraw pojazdów.

Chociaż zaopatrzenie magazynu jest w zasadzie dobre, często

(Dokończenie na str. 3)

Rozruch technologiczny

(Dokończenie ze str. 1)

projektem, ściany zbiornika mają być pokryte asfaltem, prace te nie zostały jeszcze rozpoczęte. Obserwując tempo prac, odnosi się wrażenie, że na budowie brak zupełnie koordynacji.

Dotąd jeszcze nie zostało rozwiązanych wiele podstawowych zagadnień, które w przyszłości mogą wręcz uniemożliwić eksploatację urządzeń. I tak planuje się rozruch oczyszczalni z pominięciem całej aparatury kontrolno-pomiarowej i automatyki. Dotąd nie wiadomo, gdzie zostaną włączone wody nadosadowe ze zbiornika. Trudno wyobrazić sobie rozruch oczyszczalni, bez możliwości odprowadzenia osadów do zbiornika w Staniszówku.

Doraźne rozwiązanie, proponowane przez Szefa Inwestycji, przewidujące skierowanie osadów do zbiornika ziemnego na placu drzewnym, jest nie do przyjęcia.

Istniejąca sieć transportu osadów, eksploatowana od wielu lat, jest w złym stanie technicznym, na skutek naturalnego zużycia. Sieć ta przy obecnym sposobie oczyszczania osadników ulega często awariom, których usunięcie wymaga prowadzenia głębokich wykopów i powoduje przerwy w przesyłaniu osadów.

W warunkach nowej oczyszczalni, gdzie do przesyłania osadników zainstalowano pompy o wysokim ciśnieniu, uszkodzenia rurociągów były by nieustanne a przerwy w transporcie osadów zmuszały by każdorazowo do zatrzymania oczyszczalni.

Ponadto takie rozwiązanie unie możliwiło by prowadzenie czyszczeń aktualnie eksloatowanych osadników i zamiast planowanej poprawy jakości ścieków, po uruchomieniu nowej oczyszczalni, na stąpiło by ich znaczne pogorszenie. Wydaje się, że już najwyższy czas, aby osoby odpowiedzialne za kierowanie budową nowej oczyszczalni, wypowiedziały się jednoznacznie jak wyobrażają sobie przekazanie jej do eksploatacji.

Jan Tomski

O Stanisławie Kiernickim, którego zdjęcie zamieszczamy wyżej, pisaliśmy w numerze 30 naszej gazety. Jest maszynistą turbin parowych w Wytwórni Energetycznej, 28 października br. minęło dwadzieścia lat jak rozpoczął pracę w naszym zakładzie.

Fot. Z. Adamski

Czy wypełniłeś już ankietę p.t. „CO SĄDZĘ o „WSPÓLNYM CELU"?

1258 pracowników wpłaciło na sztandar ZBoWiD 12.039,65 zł

W Oddziale Alkalizacji na sztandar ZBoWiD wpłacili: Stanisław Wysocki 15 zł, Kazimierz Miszczak 5 zł, Czesław Wolak 5 zł, Jan Wolowski 5 zł, Widersztajn 5 zł, Ryszard Barwicki 5 zł, Henryk Gambowski 10 zł, Lucjan Olszewski 10 zł, Samborski 10 zł, Maria Rosłoń 4 zł, Tadeusz Brzozowski 2 zł, Kazimierz Surkont 5 zł, Józef Gembura 10 zł, Józef Winkler 5 zł, Józef Smereka 5 zł, Sabina Gotowała 5 zł, Janina Soprych 5 zł, Franciszek Stręk 1 zł, Józef Duda 2 zł, Irena Kozioł 1.65 zł, Tadeusz Kobierski 5 zł, Kazimierz Kubik 5 zł, Czesław Kordzik 20 zł, Sołowiej 5 zł, Stanisław Polewski 5 zł, Skrzypek 5 zł, Chytroń 5 zł, Piaścik 3.40 zł, Henryk Kurzydłowski 10 zł, Mirosław Bawura 5 zł, Zenon Dorner 5 zł, Wiesław Szpak 2 zł, Krystyna Stręk 5 zł, Leon Müller 20 zł, Zygmunt Kąpa 5 zł, Robert Helski 10 zł, Helena Kuśmierz 5 zł, Czesław Niedzień 5 zł, Władysław Czerwiński 10 zł, Aurelia Kielasińska 5 zł, Leokadia Dudek 5 zł, Stanisław (nazwisko napisane niewyraźnie: Wąnłoński?) 10 zł, Barbara Mioduszewska 4 zł, Ryszard Kowalewski 10 zł, Zbigniew Stręk 5 zł, razem 290.05 zł.

Łącznie według dotychczas opublikowanych w naszej gazecie list, 1258 pracowników wpłaciło na sztandar 12.039 zł 65 gr.

Jeszcze raz serdecznie dziękujemy!

Obiegowe książeczki oszczędnościowe PKO

Istnieją dwa rodzaje obiegowych książeczek oszczędnościowych PKO: oprocentowane w wysokości 3 proc. w stosunku rocznym i premiowe, które zamiast oprocentowania biorą udział w kwartalnych losowaniach premii pieniężnych.

W książeczkach oprocentowanych odsetki doliczane są do wkładu z upływem każdego roku kalendarzowego i podlegają oprocentowaniu łącznie z wkładem od początku następnego roku, bez względu na to, czy i w jakim terminie dopisano je w książeczce. Oprocentowaniu podlega cały wkład, bez względu na wysokość, jeśli przekracza 5 zł. Wpłacona na książeczkę kwota procentuje do dnia wypłaty włącznie. W celu dopisania odsetek w książeczce, należy ją złożyć w oddziale agencji PKO.

Przy książeczkach premiowych premiami pieniężnymi na każde 1000 książeczek wylosowuje się co kwartał 15 premii pieniężnych, w tym: 1 w wysokości 200 proc., 2 w wysokości 100 proc. i 12 premii w wysokości po 50 proc. przeciętnego stanu oszczędności, w okresie kwartału poprzedzającego losowanie. Jako górną granicę przeciętnego stanu oszczędności do ustalenia wysokości premii przyjmuje się 10.000 złotych na jednej książeczce.

Utrzymując taką przeciętną kwotę na książeczce, można wygrać 20.000 zł. Losowania książeczek premiowych odbywają się 16 stycznia, 16 kwietnia, 16 lipca i 16 października każdego roku.

Wyniki losowania ogłaszane są we wszystkich placówkach PKO. W przypadku wylosowania premii, książeczka nadal bierze udział w następnych losowaniach.

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

nym biurkiem w Redakcji, wywołałby co najmniej... zdumienie. Wreszcie, będąc zaszczycony przyjęciem w poczet sporadycznych korespondentów „Wspólnego Celu", wypada mi nadmienić, że anonimowo nie strzelam zza węgła, lecz opisuje „nagie" fakty, reszta nie do mnie należy!

Cóż! Było by to wszystko Drogi Panie Redaktorze i proszę pozwolić pożegnać się najmilszym uśmiechem z mej strony. Oddany Jan Rybak.—"

W Oddziale Regeneracji Ługu

—„Białkowanie ścian w pomieszczeniach produkcyjnych Oddziału Regeneracji Ługu zleciliśmy jeszcze w ubiegłym roku Wydziałowi Budowlano-Antykorozyjnemu.

Kierownik Wydziału S. Borzęcki obiecywał nam, że w ciągu zimy 1971/72 zlecone malowanie hal produkcyjnych będzie na pewno wykonane. Malarze przychodzili, robotę obejrzeli, nawet zaczęli, kilkanaście metrów kwadratowych powierzchni zostało pomalowane i na tym koniec. Obiecaliśmy pomoc naszej załogi. Niestety robota nie została wykonana.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że malowanie naszych, bardzo wysokich hal produkcyjnych nie należy do zadań łatwych. Tym niemniej przed kilkoma laty, gdy robotę tę zlecono SOWI, tamtejsi malarze umieli sobie poradzić z trudnościami i białkowanie było wykonane w całym oddziale. Zatem trzeba chcieć pracę wykonać. Malarze SOWI chcieli.

My niestety nie mamy możliwości wyboru wykonawcy, ani bezpośredniego zlecenia robót SOWI.

W br. ponowiliśmy nasze zlecenie i złożyliśmy w Wydziale Budowlano-Antykorozyjnym. Jaki będzie tego skutek, nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć.

Będziemy oczywiście monitować, zamęczać kier. Borzęckiego telefonami. Nic więcej zdziałać nie możemy.

Istnieje jednak pewny sposób na realizację naszego zlecenia: umieszczenie w zadaniach premiowych kierownictwa Wydziału Budowlano-Antykorozyjnego np. na I kwartał 1973 roku.

Ale o tym decyduje Dyrektor Przedsiębiorstwa.

Kierownik Oddziału Regeneracji Ługu — A. Kułakowski.—"

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY
„WSPÓLNY CEL"
w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258 odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony" i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.
Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, sekretarz — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, mgr Maria Kolasińska, Roman Małecki, Zdzisław Rześniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciakowa.

Z CYKLU: CIEKAWY URLOP (7)

Na urlop w Tatry

Dzisiaj w naszym cyklu „Ciekawe urlopy" niedawni studenci Politechniki Szczecińskiej, a obecnie pracownicy „Celwiskozy", proponują, aby na urlop wybrać się w Tatry, najpiękniejszą partię Karpat.

O celowości zwiedzenia Tatr, nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Co roku niezliczone rzesze turystów z wszystkich stron kraju a również z zagranicy, wybierają się tam właśnie na urlop.

Decyzja zapadła na jednym z urodzinowych, towarzyskich spotkań. Obecni byli: Wojciech Kosiorkiewicz technolog Laboratorium Badawczego, Adam Kośmiński technolog Wydziału Wodno-Chemicznego z żoną Barbarą pracownicą Oddziału Włókien Elastycznych i Wojciech Kin pracownik Laboratorium Badawczego.

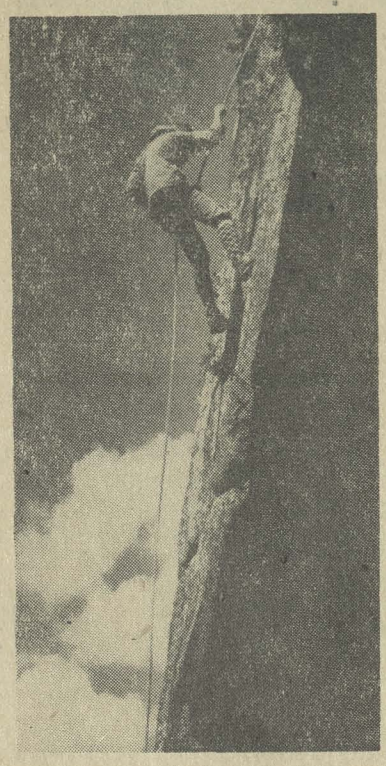

Postanowiono wybrać się razem w Tatry, aby wziąć udział w Wszechstudenckim Rajdzie Tatrzańskim.

Okres przygotowawczy poświęcono na przyszykowanie potrzebnej, ciepłej odzieży, kocherów plecaków i sprzętu turystyki wysokogórskiej, wybrano również i opracowano w szczegółach trasę, którą zaplanowano przebyć w ciągu sześciu dni.

Czwórka turystów udała się naprzód pociągiem z Jeleniej Góry do Krakowa a stąd autobusem do Zakopanego.

Następnie piechotą przez Dolinę Miętusią, Doliną Kościeliską do schroniska na Polanie Chochołowskiej, gdzie mieściło się kierownictwo rajdu.

W następnym dniu, przy pięknej pogodzie nasi turyści przeszli prawie całe pasmo Tatr Zachodnich, szczyty Grześ i Starobociański Wierch (2.172 m npm). W sumie było to wprawdzie tylko 30 km ale trasa była równie trudna jak i piękna, z widokami na Tatry Słowackie i Tatry Wysokie. Dość częste przystanki przeznaczone były na krótkie biwaki i przygotowanie posiłków, przy pomocy benzynowej kuchenki.

Następne dni poświęcono na zwiedzenie jaskini Mylnej i Zimnej ze stalaktytami i stalagmitami, krótki pobyt w schronisku w Kuźnicach, wycieczki na Halę Gąsiennicową, Zawrat i Orlą Perć — trasą dla osób o dobrej kondycji fizycznej i nie posiadających tak zwanego lęku przestrzeni.

Rajd zakończony został w schronisku na Łysej Polanie.

— „Mimo że w Tatrach byłem już parę razy — powiedział nam Wojciech Kosiorkiewicz — znów je odkryłem na nowo. Zawsze jestem zachwycony ich urokiem. Na pewno też będę jeszcze próbował poznać i przejść nowe mniej znane mi trasy.—"

Ten sposób wypoczynku urlopowego jest nie tylko atrakcyjny ale również tani. Za siedem noclegów nasi turyści płacili po 20 zł od osoby, na jedzenie starali się nie wydawać więcej jak 100 zł dziennie na czworo. W sumie, razem z dojazdami, taki urlop kosztował jedną osobę nie więcej jak 800 zł.

Stąd wniosek, że czasem i na urodzinach, można poczynić ciekawe plany, które doskonale wypadają potem w realizacji.

Zbigniew Adamski

SAMORZĄDU DZIEŃ POWSZEDNI

Czym zajmuje się Rada Oddziałowa

W skład Oddziałowej Rady Robotniczej Wytwórni Celulozy wchodzą: Józef Majka, Janusz Łapinis, Domicela Bździkot, Władysław Dębiczak, Rajmund Zając i Stanisław Buczek.

Przewodniczącym Rady od 1965 roku jest Józef Wrzesień, który poinformował nas, jakimi zagadnieniami zajmowała się w ostatnim okresie Rada Oddziałowa.

— „Oprócz stałej analizy wykonania planów produkcyjnych oraz wskaźników zużycia surowców — powiedział Józef Wrzesień — wiele uwagi poświęciliśmy zagadnieniom zatrudnienia. Analizowaliśmy je pod kątem po prawy wydajności pracy, rozwoju współzawodnictwa oraz podniesienia na wyższy poziom dyscypliny pracy. Zagadnienie to było szczególnie ważne, ze względu na wprowadzenie skróconego czasu pracy dla pracowników zatrudnionych w 46-godzinnym tygodniu pracy.

Czuwaliśmy aby wszystkie zamierzenia organizacyjno-techniczne zostały zrealizowane.

Dział Organizacji i Badania Pracy potwierdził, że Wytwórnia jest odpowiednio przygotowana i od 1 października br. 55 pracowników fizycznych i 3 umysłowych korzysta z co czwartej wolnej soboty.

W związku ze zbliżającą się zimą, Oddziałowa Rada Robotnicza wysłuchała informacji Kierownika Wytwórni o przebiegu prac, zmierzających do zabezpieczenia hal produkcyjnych przed mrozem.

Rada naszą interweniowała również w sprawie zakończenia budowy magazynu siarczynu i oddania go do eksploatacji w terminie, to znaczy do końca br.

W wyniku interwencji Oddziałowej Rady Robotniczej brygada Działu Głównego Mechanika przystąpiła w listopadzie do wykonania rekonstrukcji wentylacji w warzelni. Sprawę tą uważamy za bardzo ważną, ze względu na trudne warunki pracy w okresie letnim, spowodowane wysoką temperaturą i oparami.—"

Notował Tejot

TRZY WYPOWIEDZI:

Jak minął listopad?

INŻ. HENRYK WYSOCKI — kierownik Wydziału Elektrycznego:

—„Kierowanie wydziałem jest trudne, ze względu na bardzo szeroki zakres robót. Niezależnie bowiem od konieczności prowadzenia stałych konserwacji i remontów urządzeń oraz usuwania różnego rodzaju uszkodzeń sieci kablowej pracownicy wydziału muszą wykonać cały szereg robót nowych, często niepowtarzalnych. Zwykle dla wykonania czy zainstalowania jakiegokolwiek urządzenia, zarówno dla części mechanicznych jak budowlanych, sporządza się szczegółową dokumentację. Zapomina się natomiast o instalacji elektrycznej i dopiero gdy urządzenie jest już zmontowane, żąda się od nas natychmiastowego podłączenia.

Takie sytuacje bardzo często dezorganizują nam pracę.

Inaczej sprawa wygląda gdy o nowych urządzeniach wiemy odpowiednio wcześniej. Tak było w przypadku wykonania nowej instalacji elektrycznej dla suszarki i nawilżarki. Mieliśmy dosyć czasu aby sporządzić szczegółowy zakres robót oraz przygotować niezbędne elementy instalacji. W pierwszych dniach listopada brygada Tadeusza Dudy przystąpiła do realizacji zadania. Dzisiaj wiemy, że termin zakończenia ustalony na 10 grudnia br. zostanie dotrzymany.

Wszyscy elektrycy pracowali bardzo dobrze, na szczególne wyróżnienie zasługuje Marian Gniadek.

W listopadzie zakończono montaż instalacji elektrycznej w pomieszczeniach socjalnych Oddziału Włókien Elastycznych. Na podkreślenie zasługuje fakt, że pierwszy raz w naszym zakładzie, budowę hal produkcyjnych prowadzi się równolegle z urządzeniami socjalnymi.

Również w listopadzie brygada Tadeusza Sitowskiego wykonała modernizację rozdzielni niskiego napięcia na podstacji WA. Zastosowanie lepszej i nowocześniejszej aparatury, wpłynie na zwiększenie pewności ruchowej.

W życiu osobistym dużą radość sprawiły mi bardzo dobre oceny moich dzieci za I okres w szkole.—"

MGR INŻ. TADEUSZ ROZLAŁ — mistrz Wydziału Elektrycznego:

— „Kieruję pracą tak zwanych brygad inwestycyjnych: Tadeusza Dudy i Waldemara Żarczyńskiego. Brygady te zostały utworzone stosunkowo niedawno, w wyniku realizacji uchwał VI Zjazdu PZPR.

Pracujemy na podstawie długofalowych planów, w których ujęte są wszystkie nowe obiekty i urządzenia.

W listopadzie oprócz prowadzenia prac przy nowej suszarce i nawilżarce, zakończyliśmy roboty oświetleniowe i radiofonizacyjne w sali Zakładowego Ośrodka Propagandy i Informacji, rozpoczęliśmy również montowanie instalacji w pomieszczeniu kuźni Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

Wszyscy podlegli mi elektrycy pracowali bardzo dobrze, na szczególne wyróżnienie zasługuje brygadzista Tadeusz Duda.

W życiu osobistym za najważniejsze wydarzenie uważam przyjęcie mnie w poczet członków Spółdzielni Mieszkaniowej. Fakt ten napawa mnie nadzieją na szybkie otrzymanie mieszkania.

Urodziłem się w Jeleniej Górze i tutaj pragnę żyć i pracować.—"

JAN KAZANECKI — brygadzista nawijaczy silników:

—„Najwięcej kłopotu mieliśmy w listopadzie z silnikami z Oddziału Przygotowalni Wiskozy, z pralnic płachetek filtracyjnych. Silniki te pracują przy znacznym obciążeniu i stąd często ulegają uszkodzeniom.

Inne trudności w zasadzie powtarzały się, do nich zaliczam uszkodzenia silników z Wytwórni Celulozy. Sam wygląd zewnętrzny tych silników, które trafiają do nawijalni wskazuje, że w Wytwórni Celulozy jest zupełny brak troski o urządzenia elektryczne. Silniki są oblepione grubą warstwą trudnych do usunięcia osadów. Główne przyczyny uszkodzeń silników to zalewanie ich ługiem lub wodą, co powoduje zawilgocenie izolacji i jej przebicie. Nie bez znaczenia są też duże ilości brudu na silnikach, który utrudnia chłodzenie i przyczynia się do przegrzania uzwojeń.

Średnio nasz zespół składający się z 7 osób przewija 30 silników, w listopadzie przewinęliśmy 24. Ilość ta uzależniona jest od wielkości remontowanych silników. W listopadzie przezwoiliśmy też transformatorki zasilające obwody nowej suszarki i nawilżarki.

W urządzeniach tych przewidziano wyposażenie układów sygnalizacyjnych w żarówki o napięciu 24V. Ponieważ takich żarówek nie ma na rynku krajowym, zaszła potrzeba przewinięcia transformatorków i przystosowania ich do napięcia 6V.—"

Notowała Jadwiga Trzeciakowa

Nasze pociechy

Krzysiek Szmeterowicz ukończył już trzy latka i w następnym roku pójdzie do przedszkola.

To zdjęcie zrobione zostało w czasie tegorocznego „Rajdu Motorowego", zorganizowanego przez „Wspólny Cel", na którym Krzysiek otrzymał nagrodę dla najmłodszego uczestnika.

Krzysiek lubi podróżować z ojcem samochodem, wszystko go ciekawi, przypuszczalnie będzie zapalonym turystą. Jego starszy brat Marek chodzi już do szóstej klasy szkoły podstawowej.

Tatuś Krzysia i Marka pracuje w Dziale Księgowości w naszym zakładzie.

Zdjęcie i tekst Z. Adamski

Henryk Mielniczuk

(Dokończenie ze str. 2)

brak drobnej śrubki, tulejki lub sworznia, powoduje wymianę całego zawieszenia w pojeździe, co jest bardzo pracochłonne i wymaga często postawienia pojazdu na długi czas w warsztacie.

Gospodarstwo samochodowe odczuwa brak stanowisk pod dachem, dla naprawy samochodów oraz brak odpowiedniej ilości kanałów. Te braki szczególnie odczuwalne są w zimie, kiedy niektóre naprawy z konieczności trzeba przeprowadzać na dworze.

Organizowanie licznych wycieczek autobusowych zmusza do skracania czasu przeglądów tych pojazdów, są więc one wykonywane z braku czasu nie w pełnym zakresie.

Nasze autobusy przejeżdżały w lecie średnio 10.000 km miesięcznie, dlatego też niektóre z nich stawały na trasie.

A przecież jelcz przejechał już pół miliona kilometrów i wymaga stałych remontów.

Jest również sporo kłopotów z ciągnikami i wywrotkami. Pojazdów tych jest więcej niż kierowców, niestety kierowcy przechodząc z jednego pojazdu na drugi, nie wykazują wielkiej o nie dbałości.

Henryk Mielniczuk czas po pracy poświęca rodzinie. Ma trzech synów: Mariusz chodzi do czwartej klasy szkoły podstawowej, Krzysztof do przedszkola a najmłodszy Grzegorz ma dopiero dziewięć miesięcy. W dni wolne od pracy, cała rodzinka wybiera się na wycieczki własną warszawą.

Azet.

ROZMAITOŚCI NIEDOCINKI

WIERTARKA W POJEMNIKU

Pewnego dnia w czasie rewizji wyjeżdżających z zakładu samochodów okazało się, że w jednym z nich znajduje się w pojemniku na żywność, wiertarka elektryczna!

Jak sprawdziła Straż Przemysłowa wiertarkę tę pobrał brygadzista Oddziału Alkalizacji Jan Dobosz z zakładowej narzędziowni i odstąpił pracownikowi Władysławowi Paździorze, który jak oświadczył: „potrzebował ją dla celów własnych poza zakładem".

Był to jeszcze jeden przykład, jak nie należy postępować z własnością zakładową.

Jak nas zawiadomił kierownik Oddziału Alkalizacji Czesław Kordzik, Jan Dobosz ukarany został ostrzeżeniem „za nieinteresowanie się losami wypożyczonego przez siebie z narzędziowni urządzenia", Władysław Paździora został ukarany potrąceniem 100% nagrody z funduszu zakładowego „za próbę wywiezienia, niezgodnie z przepisami, wiertarki z zakładu".

Ks.

COŚ Z ŻYCIA Z„POLITYKI"

— „11 października wszystkie poranne gdańskie dzienniki zamieściły obszerne relacje ze zdarzenia na poczcie, w środę 4 października o godzinie 15.30. Wedle zgodnych relacji gazet na pocztę przyszedł pan i napisał w depeszy „najserdeczniejsze", a urzędniczka chciała to policzyć jako dwa słowa, czemu się nadawca sprzeciwił. Na to wystąpił obecny tam polonista-językoznawca. W ujęciu „Dziennika Bałtyckiego" oświadczył on, że „najserdeczniejsze" pisze się razem. W ujęciu „Głosu Wybrzeża" miał rzec, że oddzielnie. Obie gazety przyznały językoznawcy rację, każda w stosunku do wersji, którą podaje. Na tym kończą się rozbieżności między obu gdańskimi dziennikami, gdyż w zakończeniu swoich reportaży stwierdzają one zgodnie, że sprawy ortografii okazały się bez znaczenia, gdyż dla poczty jedno słowo nie może mieć więcej jak 15 liter. Czas najwyższy, żeby w Gdańsku były trzy dzienniki poranne. —"

ELANA WE WIADRZE

Nawet, kiedy pracownicy wychodzą do stołówki po posiłki ochronne, Straż Przemysłowa musi zaglądać do niesionych wiader. Albowiem są wśród nich i tacy sprytni jak Ryszard Gryglewicz, który pewnego dnia próbował wynieść w takim właśnie wiadrze kilogram elany. Towarzyszący mu, drugi pracownik Oddziału Elany Jerzy Januszkiewicz, twierdził, że o elanie nic nie wiedział.

es.

Z KRAJU RAD

Miasto Turkmeńskie Nebit-Dag liczy sobie ćwierć wieku. Zaledwie 25 lat temu był tu tylko nagi, rozpalony piasek. Dziś już na samej granicy miasta ulice toną w soczystej zieleni. Nebit-Dag liczy obecnie ponad 78.000 ludności, przeważnie budowniczych i naftowców i stał się ośrodkiem „konstelacji" kilku leżących opodal pól roponośnych.

Ale geolodzy idą coraz dalej pustynią, za nimi wiertnie, a potem buduje się drogi. W Nebit-Dagu otwarto technika i szkoły, filie największych instytutów w kraju. Niegdyś określenie „budować na piasku" oznaczało puste mrzonki. Rzeczywistość radziecka zaprzeczyła temu: miasta zbudowane na piasku są mocne i trwałe.—

POCZTÓWKI „ZE SŁOŃCEM"

Zimno nie sprzyja wyjazdom w teren, stąd ostatnio przychodziło mało kartek do naszej redakcji. Dopiero w trzeciej dekadzie listopada otrzymaliśmy kartki następującej treści:

— „Całą moc pozdrowień znad polskiego morza dla Pana Redaktora Naczelnego i całego zespołu „Wspólnego Celu" przesyła ze Świnoujścia Marian Kotlarek ——"

— „Moc serdecznych pozdrowień z Muszyny nad Popradem zasyła Zespołowi Redakcyjnemu „Wspólnego Celu" Eugeniusz Pomierny — pracownik Oddziału Włókien Elastycznych.—"

Wiadomości Sportowe

Czy jest w kolarstwie szansa na wychowywanie młodzieży?

Do niedawna kaperowanie zawodników było tylko przywilejem w piłce nożnej. Dlatego też z „Dolnoślązaka" przechodzili do innych klubów co lepsi piłkarze prawie co roku. Najpierw próbowaliśmy oponować, potem Zarząd Klubu chyba doszedł do przekonania, że nic nie poradzi wobec argumentu, że nie można zawodnikom zamykać drogi, skoro mają szanse na przejście z klubu niższej klasy do wyższej. W takich wypadkach sprzeciw klubu nic zresztą nie pomagał; sprawa mogła być załatwiona poza nim.

Trochę hałasu narobiła sprawa przejścia z Dolnoślązaka do Wisłoki Dębica dwóch zapaśników braci Lipieni. W sprawie tej wprawdzie mało kto bronił Dolnoślązaka i upierał się, aby talenty „marnowały się" w Jeleniej Górze, ale chodziło o patriotyzm lokalny, w szerszym tego słowa znaczeniu. Po prostu chodziło o to, czy lepiej aby dobrzy zapaśnicy zostali w Federacji Chemików czy w Okręgu Wrocławskim. Wygrała Federacja, bracia Lipieniowie swoje sukcesy zapisują nie tylko na konto Dębicy ale również Federacji Chemików.

Niektórzy działacze Dolnoślązaka analizując sprawę Lipieni są zdania, że nie tylko straciliśmy dobrych zapaśników (a może byłby pierwszy medal olimpijski dla Dolnoślązaka a nie dla Wisłoki?) ale że również „podpadliśmy" we Wrocławiu, jako że nie byliśmy patriotami lokalnymi. Bliższa nam była Federacja niż Wrocław; nasze miasto wojewódzkie.

I oto jest okazja aby Federacja zrewanżowała się nam i pomogła.

Tym razem sprawa znowu ma się rozegrać wewnętrz Federacji. Chodzi o przejście, tym razem kolarzy, z Dolnoślązaka do Wisłoki. Nie obawiam się określić tego przejścia jako próby kaperownictwa, gdyż nie można inaczej nazwać faktu, skoro najpierw trzech a obecnie już czwarty kolarz Dolnoślązaka i to wszyscy najlepsi z klubu, zwrócili się z prośbą o zwolnienie, motywując to lepszymi warunkami finansowymi, jakie proponuje im Wisłoka Dębica a ściślej Zakłady „Stomil" w Dębicy.

W kaperownictwie w piłce nożnej wysuwało się przynajmniej przyzwoite argumenty. Nie mówiło się, że jeżeli piłkarz przejdzie do innego klubu, to będzie lepiej zarabiał, nie będzie pracował ale będzie otrzymywał pobory, że wreszcie otrzyma wyższą grupę niż miał w „Celwiskozie", tylko wysuwało się argument trudny do zbicia: będzie miał lepsze możliwości podwyższania swoich kwalifikacji sportowych, bo będzie grał i trenował nie w jakimś tam prowincjonalnym klubie ligi okręgowej, ale w klubie wielkomiejskim, wyższej ligi. Tutaj w kolarstwie — nie mówi się o tym, który klub lepszy: Dolnoślązak czy Wisłoka tylko mówi się, który ma bogatszego „wujka". „Celwiskoza" niestety porównanie ze „Stomilem" w Dębicy musi przegrać.

Nie oznacza to oczywiście, że nasi kolarze są bez pracy, że nie ułatwia się im udziału w zawodach, obozach i treningach, że pracują na marnych „grupach", że się nimi nikt nie opiekuje.

Nie tylko Zarząd Klubu ale również Kierownictwo Sekcji robi wszystko, aby stale poprawiać warunki bytowe kolarzom — pracownikom „Celwiskozy". Nie mogą oni jednak otrzymać VIII czy IX grup, nie można ich i chyba nie należy przyzwyczajać do tego, że nigdy nie będą pracowali w zakładzie a tylko figurowali na listach płac, bo po prostu uważamy, że sport to również WYCHOWANIE MŁODZIEŻY.

A co proponuje Dębica? Mamy tego małą próbkę, obserwując Biłousa, który rzekomo podjął już pracę w Dębicy.

Jest w Jeleniej Górze, nie pracuje, otrzymał wysoką grupę, mimo, że nie ma żadnych kwalifikacji, bo szkoły nie ukończył a pracy w Celwiskozie nie chciał podjąć, mimo załatwienia mu etatu w zakładzie.

Nie jesteśmy za tym, aby młodym ludziom zamykać drogę do kariery sportowej i możliwości dobrego zarobku i dobrych warunków bytowych. Ale powtarzam: uważamy, że SPORT TO PRZEDE WSZYSTKIM JEDNA Z FORM WYCHOWANIA MŁODZIEŻY.

Uważamy, że metody zapoczątkowane przez Dębicę mało z tym wychowaniem mają wspólnego.

A co może dać naszym kandydatom na uciekinierów sekcja kolarska w Dębicy?

Jak tłumaczyli to oni, mają być „ujeżdżaczami" gum rowerowych, produkowanych w tamtejszej fabryce.

Sprawa na pewno ważna. Proszę jednak pamiętać, że Sekcja Kolarska Dolnoślązaka pod względem wyników sportowych została sklasyfikowana na drugim miejscu w województwie wrocławskim, po klubie Szurkowskiego (Dolmel — Wrocław — pierwsze miejsce), że ma ona dwóch trenerów, w tym jednego I klasy, i że obydwaj oni są w stanie zapewnić jak najlepsze warunki rozwoju dla każdego talentu sportowego, co potwierdziło się już nieraz w przeszłości i potwierdza w teraźniejszości.

Czy Federacja nam pomoże? Odpowiedź na to pytanie będzie się równało również decyzji, czy w kolarstwie jest szansa również na WYCHOWANIE MŁODZIEŻY, w poważnym tego słowa znaczeniu.

Stanisław Kozar

Przed przerwą w obozie, na początku grudnia br., kolarze kadry przełajowej startowali w jednym z wyścigów tak zwanej EXTRA LIGI PRZEŁAJOWEJ CSRS w Mlada Boleslav.

I tym razem nie udało się jeszcze naszym kolarzom prześcignąć doskonałych specjalistów czechosłowackich. Zwyciężył Červinek przed Fišerą i Murdychem (wszyscy znani jako zwycięzcy naszych wyścigów Grand Prix w Jeleniej Górze), czwarty był Planeta, piąty Krejči. Dopiero na szóstym miejscu znalazł się najlepszy z Polaków Polewiak o 1 minutę i 41 sekund za zwycięzcą. Pozostali Polacy zajęli następujące miejsca: 7. Prill, 9. Jakubowski, 12. Cielecki, 17. Jarema. Woźniak i Łabus wycofali się na trasie po upadkach, Łakomski i Pytowski wycofali się z powodu przebicia gum. Stańczak nie startował.

Trasa wynosiła 11 okrążeń po 2.300 m i przypominała raczej kryterium uliczne niż typowy cross. es.

Kolarze Szwajcarii, którzy uczestniczyli w I i II wyścigu przełajowym o Wielką Nagrodę Jeleniej Góry.
Od lewej: Willy Gut, Urs Ryffel, kierownik drużyny Eddy Hans, Rene Wetter i Bruno Ehrenspeger.

Fot. J. Chrobak

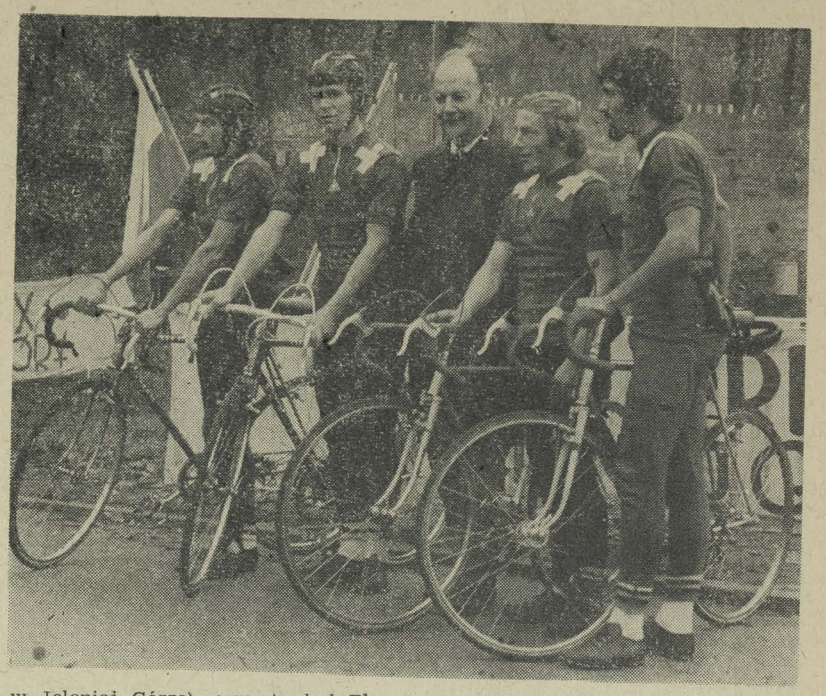

Nasz mały poradnik bhp (nr 19)

Ten znak ostrzega przed wysokimi temperaturami. W poprzednim numerze zamieściliśmy podobny znak, ostrzegający jednak przed niskimi temperaturami. Różnica polega tylko na odmiennym przedstawieniu słupka rtęci w termometrze.

W numerze 32 gazety zamieściliśmy znak ostrzegający przed substancjami wybuchowymi. W znaku tym mylnie podane zostało tło czerwone, zamiast żółtego.

TURYSTYCZNYM na SZLAKU

Nr 11 (158) Grudzień 1972 r. Rok XII

19 lutego 1973 r. minie 500-setna rocznica urodzin wielkiego astronoma Mikołaja Kopernika. Jubileusz 500-lecia stanie się świętem nauki polskiej, w którym oczywiście nie zabraknie również obchodów organizowanych przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze.

Jedną z form jest ustanowienie krajoznawczej odznaki PTTK „Szlakami Kopernika". Jej zdobywanie, wędrówka do miejsc związanych z postacią Mikołaja Kopernika, będzie ze strony turystów najlepszym hołdem, złożonym wielkiemu polskiemu astronomowi.

XIV zebranie plenarne Zarządu Głównego PTTK w kwietniu br. zatwierdziło regulamin tej odznaki. Celem jej jest zachęcenie społeczeństwa, a w szczególności młodzieży, do poznania miejscowości związanych z życiem i działalnością Mikołaja Kopernika. Regulamin ustanawia odznakę w trzech kategoriach: popularnej, kwalifikowanej i zbiorowej.

Zdobycie popularnej krajoznawczej odznaki „Szlakami Kopernika" uwarunkowane jest zwiedzeniem przynajmniej trzech spośród następujących miejscowości: Chełmno, Frombork, Elbląg, Gdańsk, Grudziądz, Kraków, Koperniki, Lidzbark Warmiński, Malbork, Olsztyn, Pieniężno, Toruń, Chorzów (planetarium).

Uzyskanie odznaki kwalifikowanej zależy od spełnienia najmniej trzech wymogów spośród następujących:

— uczestnictwo w rajdzie lub wycieczce na szlaku kopernikowskim,
— zwiedzenie obserwatorium astronomicznego lub planetarium,
— udział w wycieczce połączonej z obserwowaniem nieba w terenie otwartym (poznawanie gwiazdozbiorów),
— zorganizowanie imprezy krajoznawczej o treściach kopernikowskich (wieczornica, konkurs, prelekcja),
— zapoznanie się z dwoma pozycjami literatury regulaminowej.

O odznakę zbiorową mogą ubiegać się szkoły, zakłady pracy i organizacje młodzieżowe, które zorganizują wycieczkę połączoną z obserwowaniem nieba w terenie otwartym oraz imprezą krajoznawczą o treści kopernikowskiej.

Krajoznawczą Odznakę Szlakami Kopernika można zdobywać w latach 1972—1975. Regulamin odznaki i bliższe dane w sekretariacie Oddziału PTTK.

Mgr Tadeusz Panaś

Od trzynastu już lat turyści — chemicy spotykają się na swym dorocznym Rajdzie Chemików. W tym roku trasy rajdu przebiegały przez piękny (mimo deszczowo-śnieżnej pogody) rejon Sudetów i Podsudecia, meta znajdowała się w Zagórzu Śląskim nad zalewem, w pięknym ośrodku wczasowym „Lustrzanka".

Na zlecenie Zarządu Głównego Chemików nasz Oddział PTTK był organizatorem siedmiodniowej trasy nr 1.

Rozpoczynała się ona w Świeradowie Zdroju i prowadziła przez Stóg Izerski, Wysoki Kamień do Szklarskiej Poręby, gdzie na campingu „Pod ponurą małpą" w pierwszym dniu uczestnicy rajdu rozbili swoje namioty.

W drugim dniu trasa prowadziła przez Wodospad Kamieńczyk, Halę Szrenicką, Odrodzenie i Przesiekę do Leśniczówki, obok której robito namioty.

W trzecim dniu z Przesieki przez Borowice, Polanę, Śnieżkę, Czarny Grzbiet, Przełęcz Okraj turyści zdążali do Przełęczy Kowarskiej, gdzie był trzeci biwak.

Z Przełęczy Kowarskiej następnego dnia, droga prowadziła przez Paczyn, Lubawkę do Krzeszowa, gdzie biwak rozbito naprzeciw zabytkowego kościoła.

W przedostatnim dniu trasa nr 1 prowadziła z Krzeszowa przez Grzędy, Sokołowsko, obok zamku Radosno do Andrzejówki.

W ostatnim dniu z Andrzejówki przez Jedlinę turyści zakończyli siedmiodniową trasę w Zagórzu Śląskim.

Łącznie uczestniczyło 170 osób. Byli to przedstawiciele zakładów Chemicznych z Olsztyna, Zgierza, Tarnowskich Gór, Wolbromia, Kunic, Siemianowic, Tarnowa, Tarnobrzegu i Dębicy.

Z. Rześniowiecki

rozrywki umysłowe

Pod redakcją J. NANOWSKIEGO

Podajemy prawidłowe rozwiązanie arytmografu z numeru 29 gazety: „Bezpieczną praca to praca zgodnia z przepisami bhp.—"

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie, bon książkowy wylosował Władysław Kozłowski.

Znaczenie wyrazów.:

PIONOWO:

1. papier faraonów, 5. pierwszy okres ery paleozonicznej, 7. ognisko pasterskie w górach, 8. rzeka w ZSRR, 9. trunek, 13. arkan, 15. sentencja na czele utworu literackiego, 16. wodospad w USA.

PIONOWO:

1.żywioł legisty, 2. przymierze, 3. turecki koń bojowy, 4. rozdział koranu, 6. przyjemny zapach, 10. w wyrazach złożonych — poza pewną granicą, ponad miarę, 11. wór, sakwa, 12. przepowiednia, 14. kanapa.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do 20 grudnia br. Wśród czytelników którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania rozlosowany zostanie bon książkowy.

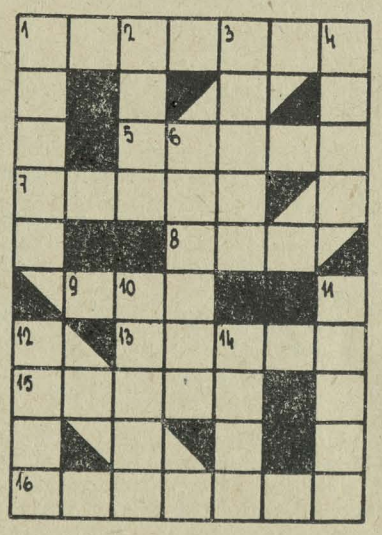

Felietonik

Bardzo lubię czytać we „Wspólnym Celu" — pisze jeden z korespondentów — o naszych pracownikach, którzy przepracowali 20 lat w naszym zakładzie i jeszcze nadal pracują, lecz sądzę, że dziesięć lat przepracować w jednym zakładzie, to też sztuka dla wielu, a o nich się nie pisze. A piętnaście lat to też bardzo dużo czasu i jeżeli tyle lat pracownik przepracował w zakładzie chemicznym, to musi być dobrym i zasługuje na notatkę w naszej gazecie i życzenia dalszej owocnej pracy."

Nie jest to pierwsza uwaga na ten temat pod adresem „Wspólnego Celu", prawie wszystkie dotychczasowe szły również w tym kierunku.

W tym roku, upominali się tak że o należne im miejsce w naszej gazecie pracownicy, którzy wprawdzie nie przepracowali dwudziestu lat w naszym zakładzie, ale przyjechali do Jeleniej Góry z Tomaszowa i zachowali tak zwaną ciągłość pracy, niejednokrotnie nawet dłuższą niż lat 20.

Na wstępie chcemy przypomnieć, że zarówno nasz „mały koncert życzeń" jak i rubryka „dwudziestolatków" powstały w okresie dwudziestolecia „Celwiskozy", to znaczy wtedy, kiedy dwadzieścia lat pracy w zakładzie było swojego rodzaju rekordem. Rozpoczynaliśmy tę rubrykę od pionierów, zdawać więc by się mogło, że teoretycznie wszyscy pracownicy o długim stażu powinni znaleźć wzmiankę o sobie w naszej gazecie. Niestety, nie zawsze dane, które otrzymywaliśmy, były pełne, było i tak, że robiliśmy sami wyciągi z kartotek osobowych w Dziale Kadr i stąd nie nasza wina, że nie zdążyliśmy wymienić w porę wszystkich. Jeżeli ktoś się przypominał, naprawialiśmy błąd.

Jesteśmy jednak zdania, że oprócz rubryki dla dwudziestolatków, nie należy wprowadzać jeszcze rubryk dla tych, którzy ukończyli 15 czy też 10 lat, ale że należy w gazecie jeszcze więcej pisać o pracownikach, zasłużonych dla zakładu, w różny sposób.

Stąd w trzech numerach września br. przedstawiliśmy sylwetki kombatantów a w październiku racjonalizatorów. Tę rubrykę na pierwszej stronie „Wspólnego Celu" będziemy kontynuowali, pomyślimy też o wprowadzeniu innych rubryk, nowych.

Prosimy naszych czytelników i korespondentów o wysuwanie propozycji w tym zakresie, będziemy się starali je, w miarę naszych możliwości i objętości „Wspólnego Celu", realizować.

Myślimy jednak, że nie tylko nasza gazeta powinna pamiętać o zasłużonych, dobrych pracownikach.

Dobrze by było, gdyby Zakładowa Rozgłośnia wyróżniała koncertem życzeń na przykład tych, którzy ukończyli dziesięć lat pracy (a nie dwadzieścia, jak gazeta), pamiętać o jubilatach powinni również kierownicy różnych szczebli, przy różnych okazjach, o czym już kilkakrotnie pisaliśmy we „Wspólnym Celu".

Ludwik Stanisławowicz

Jeleniogórskie Zakłady Graficzne, zam. 2529/72 2.000 A3X2. F-16/825/72